

Waldemar Rakocy CM

**Wiara chrześcijańska. Trudne
pytania i proste odpowiedzi**

Izajasz.pl



Czy Boga można poznać?

Boga można poznawać, lecz nie poznać. Na poznanie Boga nie starczy nam wieczności. Będziemy się zachwycać Jego istnieniem i je zgłębiać, lecz nigdy nie dojdziemy do końca. Żeby człowiek mógł zgłębić Boga, musiałby być Mu równy. "Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego [...] i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży" (Pierwszy List do Koryntian 2, 10-11). Jedynie sam Bóg zna w pełni siebie samego. Czy mrówka może zrozumieć nasze aspiracje i tęsknoty, radości i smutki? Gdyby umiała je zrozumieć, mogłaby nam przyjść z pomocą i coś doradzić... A dobrze wiemy, że jest to niemożliwe. Podobnie stworzenie nie zgłębi swego Stwórcy.

Bóg daje się nam jednak poznać w takim zakresie, w jakim naszymi ludzkimi władzami jesteśmy w stanie Go ogarnąć. Lecz istoty poznania Boga nie stanowi zrozumienie Jego istnienia, ale doświadczenie Jego obecności. Nawet w niebie tajemnicę Trójcy Świętej pojmiemy w części, lecz doświadczymy jej w pełni. Czy nie jest podobnie w relacjach międzyludzkich? Zakochana osoba nie tyle jest zainteresowana zgłębianiem charakteru czy wyglądu ukochanego, co przebywaniem w jego obecności i przeżywaniem miłości. Szczęście w relacji z drugą osobą zapewnia bycie z nią - nie jej analizowanie. Miłość cieszy się obecnością drugiej osoby i niczego więcej nie pragnie.

Jeżeli ludzki rozum nie zgłębi nigdy tajemnicy Boga, to czy warto w ogóle podejmować ten trud? Warto, bo Bóg bezustannie odsłania przed nami prawdę o sobie. Nie dochodzimy do jej końca, ale stale ją odkrywamy. Proces poznawania Boga przy jednoczesnej niemożności Jego zgłębienia ukazuje dobrze objawienie nam Bożego imienia. Ujawnić imię to jak ujawnić siebie samego. Imię Boga, czyli "JESTEM, KTÓRY JESTEM" (Księga Wyjścia 3, 14), chociaż odsłania Jego naturę, to jednocześnie ją również ukrywa. Ale właśnie dlatego, że ją ukrywa, najlepiej wyraża, kim rzeczywiście jest Bóg. Jest Tym, który nieskończenie przekracza to wszystko, co można zrozumieć i powiedzieć o Nim. Bóg przekracza wszystko, co istnieje, poza sobą samym, gdyż wszystko to stanowi Jego

dzieło. Imię Boga, objawione w Starym Testamencie, można rozumieć w tym sensie, że tylko Bóg JEST, czyli że tylko On jest zasadą istnienia - jego pełnią i doskonałością. Każde inne istnienie jest Jego darem i istnieje tylko dzięki Niemu. Wnikanie w tajemnicę Boga, choć tak znojne, jest wnikaniem w Niego samego, co zbliża nas do Pana wszechrzeczy. Warto zatem podejmować ten trud.

Z mówieniem o naturze Boga jest trochę tak, jak z patrzeniem na stożek. Kto patrzy nań z boku, widzi jedynie trójkąt; kto patrzy od dołu, widzi koło. Nie dostrzega, że ma do czynienia ze stożkiem. Potrzebuje lepszego oglądu obiektu, aby uchwycić jego naturę. Podobnie jest z Trójjedynym Bogiem. Żyjący w XVI wieku wykładowca Uniwersytetu w Salamance, Fray Luis de León, zwykł mawiać, że "w Bogu odkrywa się nowe morza, im więcej się żegluje". Ów wysiłek, choć niezmiernie mozolny, przynosi słodkie owoce poznania.

Co w pierwszej kolejności powinniśmy poznać o Bogu, który jest zasadą wszelkiego życia? Otóż to, że jest MIŁOŚCIĄ (Pierwszy List św. Jana 4, 16). Bez poznania tej prawdy samo bycie przez Boga zasadą wszelkiego istnienia niewiele jeszcze mówi. Jako zasada życia może On zarówno uczynić je szczęśliwym, jak i tragicznym. Lecz Bóg dał się nam poznać jako Miłość. Użyłem dużej litery, ponieważ Miłość to On. Nie powiemy tego o żadnym innym przymiocie Boga i dlatego nie piszemy ich dużą literą. Jak w każdej sprawie, tak i tu trzeba dotknąć istoty rzeczy. Miłość Boga jest tym, co najpełniej Go określa, co stanowi szczyt Jego istnienia (szerzej na ten temat w kolejnym rozdziale). Warto zwrócić uwagę na ten prosty fakt, że człowiek nie rozumie natury Boga; nie rozumie, w jaki sposób istnieje Trójca Święta - jeden Bóg w trzech Osobach; nie rozumie, jak może On nie mieć początku i wielu innych prawd o Nim, ale rozumie to, że jest Miłością. Człowiek nie rozumie natury Boga, a jednocześnie rozumie to, co stanowi szczyt Jego boskości i co jest w Nim najcenniejsze - że jest Miłością! Co to znaczy? Otóż znaczy to, że Bóg dał człowiekowi przystęp do najgłębszej głębi siebie - do swego serca. Nie wprowadził nas w tajemnicę swej wszechmocy, wszechobecności czy nieskończoności, które są w służbie Jego miłości, lecz w samą Miłość. Któż z ludzi otwiera się do tego stopnia przed drugim człowiekiem?

Człowiek w niczym nie pozna Boga tak, jak w Jego miłości. Jeżeli na miarę swej doczesnej kondycji możemy wnikać w ten najgłębszy i najważniejszy wymiar Boga, znaczy to, iż to, co najbardziej Go określa, stało się również częścią naszej ludzkiej natury. Ze stwierdzenia apostoła Jana, że "Bóg jest Miłością" i że tego samego oczekuje od nas jako odpowiedzi na Jego miłość, wynika, iż także w przypadku człowieka miłość jest tym, co go najpełniej określa. Bóg podzielił się z nami tym, co najcenniejsze w Jego boskości i to w stopniu najwyższym, w jakim ludzka natura jest zdolna przyjąć ten dar. Zasadą istnienia zarówno Boga, jak i człowieka jest miłość. Oto najściślejsza więź między Stwórcą a Jego stworzeniem. W pierwszej zatem kolejności należy poznawać Boga w Jego miłości (chodzi tu o odkrywanie prawdziwej miłości, ponieważ nie zawsze mamy właściwe doświadczenia miłości).

Poznawanie Boga nie może się ograniczyć do czysto akademickich dyskusji. Nie chodzi tu w pierwszym rzędzie o roztrząsanie Jego Bytu, lecz o odpowiedź na Jego miłość. Bóg nie jest naukowcem, lecz Miłością. Religia chrześcijańska nie jest bowiem tylko poznawaniem prawdy o Bogu, lecz przyłgnięciem do niej całym sercem (aspekt intelektualny i wolitywny). Człowiek z pewnością nie zrozumie Boga, ale będzie uczestniczył w Jego Boskim życiu. Nie zrozumiesz w pełni miłości, jaką ktoś cię obdarzył, ale możesz na nią odpowiedzieć. Zależność między wiecznym poznawaniem Boga a niemożliwością Jego zgłębienia przez wieczność wskazuje na niewyczerpaną głębię Trójcy Świętej.

Jak nie ma Ona początku i końca, tak nie istnieją granice Jej głębi. Bóg jest nieskończony i stąd nieogarniony. Zbawieni poznają Go więc w części, lecz doświadczają w pełni. Wystarcza im On sam. Tego można doświadczyć, lecz nie zdoła tego wyrazić język.

Tak jak ograniczone jest nasze poznanie Boga, tak również ograniczony jest nasz język, którym mówimy o Nim. Ludzkie słowa pozostają zawsze nieadekwatne wobec Jego tajemnicy. Tym bardziej należy starać się, aby mówić o Nim pięknie. Jeżeli w mówieniu o Bogu zabraknie piękna, to sama prawda o Nim może się wydać wyblakła i mało pociągająca. Mówiąc zaś pięknie o Bogu, zbliżamy się do Jego tajemnicy, a ona nas pociąga. Nie zgłębimy jej wprawdzie, ale mocniej doświadczymy. Warto pamiętać, że

najważniejsze teksty Starego Testamentu zapowiadające Mesjasza, czyli Księgi Izajasza i Psalmów, mają formę poetycką. Nie tylko w treści, ale i w pięknie języka objawia się prawda o Bogu.

Bóg przekracza każdy ludzki język, dlatego wyrazimy nim raczej to, czym Bóg nie jest niż to, kim jest. Bóg nie jest ani stary, ani młody, gdyż nie ma w Nim zmienności. Nie jest ani mężczyzną, ani kobietą, gdyż jest czystym duchem. Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Jest Miłością bez cienia zmienności w niej samej. I jest też człowiekiem w osobie Syna Bożego. Poznawanie Boga wymaga czasu i wysiłku. Lecz podjęcie tego trudu przynosi słodkie owoce - to słodycz niemająca sobie równych! Do poznania Boga i wiary w Niego nie dochodzi się przez Jego zrozumienie - tym bardziej że jest ono dla nas nieosiągalne w pełni. Człowiek nie obejmie swym umysłem Tego, którego nie ogarnia wszechświat. Nie ogarnia wszechświata - jakże ogarnie Boga? Współczesny człowiek chce najpierw zrozumieć, aby móc uwierzyć. Może oczywiście poznać prawdę o Bogu: że jest na przykład Miłością i wiele innych, lecz nie zrozumie samego Boga. A czego nie rozumie, często odrzuca. Nie może zgłębić istnienia Boga i wydaje mu się niemożliwe, aby istniał. W takim toku rozumowania kryje się poważne niebezpieczeństwo zanegowania tego, co oczywiste. Gdyby przykładowo mrówka umiała myśleć, mogłaby dojść do wniosku, że planeta Ziemia nie istnieje, gdyż jej nie ogarnia. Z jej perspektywy świat jest bardzo mały. Fakt, że nie ogarnia kuli ziemskiej, doprowadziłby ją do konkluzji, która okazałaby się całkowicie fałszywa dla istot znajdujących się na wyższym poziomie ewolucji, jak człowiek. Odrzuciłaby istnienie planety Ziemia, a tymczasem jej życie jest możliwe tylko dzięki temu, że ona istnieje. Krótkowzroczne jest ludzkie myślenie! Rozum może doprowadzić do przekonania o istnieniu Boga, lecz nie może wyrokować o Jego nieistnieniu. Nie należy zatem iść w kierunku zrozumienia Boga, lecz Jego doświadczenia.

Przychodzi mi na myśl jeszcze inny przykład. Dla bakterii żyjącej we mnie ja nie istnieję, bo ona mnie nie dostrzega, "nie widzi mnie". Ja ją otaczam z każdej strony, ona żyje we mnie i dzięki mnie, doświadcza mnie na każdym kroku, ale dla niej ja jestem "nieistniejący". Żeby doszła do przekonania, że istnieję, musiałaby wyjść poza mnie i spojrzeć na mnie z boku. Nie jest to

jednak dla niej możliwe, dlatego - gdyby umiała myśleć - opierając się wyłącznie na własnym poznaniu doszłaby do błędnego przekonania, że ja nie istnieję: bo mnie nie dostrzega. Podobnie jest z Bogiem. Aby Go "dostrzec", musielibyśmy wyjść poza Niego. Tym samym musielibyśmy wyjść poza Jego nieskończoność, a to jest niemożliwe dla bytu, który charakteryzuje skończoność. Nigdy zatem nie spojrzymy na Boga "z boku", jak nie spojrzy na nas w ten sposób owa bakteria. Był mniej doskonały nie może wyrokować o bycie znacznie od siebie doskonalszym. Nie może wyrokować, gdyż go nie ogarnia i z tej racji nie rozumie. To, co wydaje mu się ograniczeniem (owa niemoc poznawcza), okazuje się dla niego błogosławieństwem: tylko w kimś większym i potężniejszym od siebie znajdujemy niezawodną pomoc i ostoję. Ktoś równy nam nie zapewni tego. Dziecko nie sprostą intelektem czy siłą swemu ojcu lub matce i tym samym wielu rzeczy nie rozumie, ale owa kochająca przewaga rodziców zapewnia mu bezpieczeństwo.

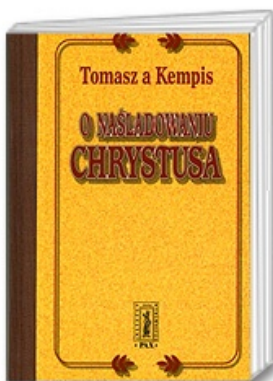
Jak ograniczona jest sprawność intelektualna człowieka! Wystarczy zapytać kogoś o to, co dzieje się w danej chwili za ścianą u sąsiadów, ile jest tam osób i co robią. Jeżeli nie sprawdził tego wcześniej, nie odpowie - może jedynie zgadywać. Nie wiemy, co dzieje się kilka metrów od nas, a rościmy sobie nieraz prawo do wyrokowania o tym, czy coś lub ktoś istnieje we wszechświecie czy poza nim. I to we wszechświecie, w którym do najbliższej poza układem słonecznym gwiazdy, Alfa Centauri, oddalonej o około cztery i pół roku świetlnego, statkiem kosmicznym musielibyśmy podróżować kilkadziesiąt tysięcy lat... A cóż to jest cztery i pół roku świetlnego w porównaniu z piętnastoma miliardami lat świetlnych, gdyż to z tak odległej przestrzeni dociera do nas światło. Czyż nie jest to zarozumiałość i zuchwałość sądzić, że można to wszystko ogarnąć i ocenić? Do sąsiadów można jeszcze pójść i sprawdzić, co się tam dzieje, ale poza wszechświat nie wyjdziemy. Przeświadczenie o możliwości poznania wszystkiego ludzkim rozumem rozbudził w człowieku szatan. Przekonana o swej wszechwiedzy istota ludzka przypomina zarozumiałe dziecko, które się wymądrza. Człowiek szczerze poszukujący prawdy, tj. uczciwy względem siebie, nie może wykluczać istnienia Boga. Może nie dojść do poznania Jego istnienia, ale powinien pozostać otwarty na taką możliwość.

Księgarnia Izajasz poleca



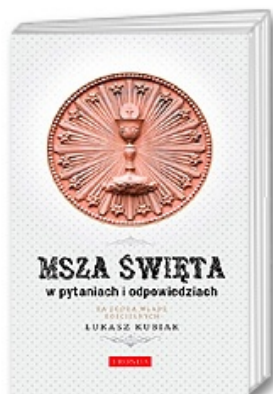
[Chodźmy na Mszę Świętą](#)

Piotrek, bohater książeczki, tłumaczy dzieciom wszystkie części Mszy Świętej. Dziecko może wziąć tę niewielką książeczkę ze sobą do kościoła i śledzić krok po kroku wyjaśnienia Piotrka.



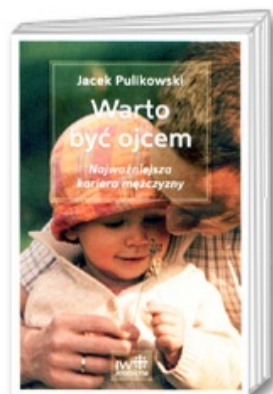
[O naśladowaniu Chrystusa](#)

Kolejne wydanie uwspółcześnionego przekładu znanego - po Biblii najczęściej w świecie chrześcijańskim czytanego - klasycznego dzieła literatury ascetyczno-mistycznej.



[Msza Święta w pytaniach i odpowiedziach](#)

100 pytań i odpowiedzi dotyczących gestów, słów i przedmiotów używanych w czasie liturgii. To książka dla Ciebie, dla Twojej rodziny, dla Twoich przyjaciół.



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.